

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Wobec niebezpieczeństwa ukraińskiego.

Wzrastająca z dnia na dzień rewolucyjna działalność Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w Małopolsce wschodniej przybiera niepokojące rozmiary.

Akty sabotażu nieprzebierających w środkach „borytelej”, terror bezkarnie stosowany wobec ludności polskiej i lojalnych Rusinów, doprowadził miejscowe społeczeństwo do konieczności szukania wyjścia z sytuacji we własnych siłach i we własnej samobronie. Z radością witamy ten zdrowy odruch polskiej ludności, która widząc skutki niedorzecznej polityki sanacyjnej, prowadzonej na naszych kresach wschodnich, decyduje się sama bronić polskości tych ziem i ujmując w swoje ręce akcję, zmierzającą do ukroczenia swawoli ukraińskiej.

Po przewrocie majowym kresowe społeczeństwo polskie znalazło się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji. Doktryna sanacyjna o szkodliwości dla państwa nacjonalizmu polskiego i próby stosowania zasad federacyjnych, spadła całym ciężarem przede wszystkim na jego barki. Chcąc zniszczyć obóz narodowy i rozbić jego organizację, władze ze ślepią partyjną zaciekłością ściagały wszelki przejaw niezależnej pracy polskiej na kresach, zamykały organizacje polityczne, walczyły z polską akcją oświatową, utrudniały działalność gospodarczą. Równocześnie próbowano szeregiem ustępstw i pobłażliwym traktowaniem propagandy ukraińskiej zjednać sobie partje ukraińskie, nie bacząc na to, że niemal wszystkie one stały na stanowisku otwartej walki z polską państwowością.

Spółeczeństwo kresowe znalazło się w wyjątkowo trudnej sytuacji: rozbijane przez czynniki sanacyjne, terroryzowane przez separatystów ukraińskich i nie znajdując oparcia w polskich władzach państwowych. Wytrwałym pracownikom narodowym opadały ręce wobec przeszkód i trudności, jakie im robiono na każdym kroku.

Pociągnęło to za sobą ten skutek, że polskość na kresach wschodnich, która od wielu lat zwycięsko posuwała się naprzód, która umiała przetrwać rozbiory i niewolę, broniąc zdobytych pozycji, zaczęła się cofać na całej linii, ustępując przed rosnącym naporem agresywnej akcji ukraińskiej.

Akcja ta, kierowana i wspomagana z Berlina i Charkowa, znalazła sprzymierzeńca w niedorzecznej polityce sanacyjnej, doprowadzając do stanu rzeczy w Małopolsce wschodniej, który musi być uznany za groźny i godzący w całość oraz bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Dość przejrzyć kroniki któregośkolwiek pisma polskiego, wychodzącego w Małopolsce wschodniej, żeby zdać sobie sprawę z rozmiarów niebezpieczeństwa wywołanego przez system pomajowy na naszych kresach.

Luźny pożarów folwarków polskich i wsi lojalnej ludności, wzniecanych przez U. O. W., zamachy na pociągi, wykonywane rękami nieletnich dzieci, bezczeszczenie grobów żołnierzy polskich, poległych w obronie Ojczyzny, rosnąca na oczach sprawność organizacyjna ludów i sokółów, szerząca się na każdym kroku konspiracyjna działalność organizacji terrorystycznych, oto ponury obraz, jaki roztacza się przed nami na terenie Małopolski wschodniej.

Dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy doprowadzić musi do otwartego po-

wstania ukraińskiego, do ciężkich powikłań na terenie międzynarodowym, zważywszy, że natchnienie i kierownictwo polityki ukraińskiej znajduje się w Berlinie.

W takiej chwili miejscowe społeczeństwo polskie zdecydowało się na zduszenie anarchii ukraińskiej własnymi siłami. Powstają komitety bezpieczeństwa, grupujące w swoim łonie różne odłamy polityczne i szeroko zagarniające w szeregi organizacji Polaków kresowych. Nawet miejscowe grupy sanacyjne zaczynają łączyć się z tym ruchem, rozumiejąc, że inaczej będą starcie z powierzchni przez zdrowy, silny prąd opinii narodowej, która nie chce

dłużej tolerować samobójczej polityki obozu majowego. Siła tej opinii niewątpliwie zmusi czynniki oficjalne do zmiany kursu i stanie wpoprzek, jak to już nieraz robiła, federacyjnym zamiarom pilsudczyzny. O to jesteśmy spokojni, tak samo, jak jesteśmy spokojni o to, że naród długo wamiętać będzie, komu zawdzięcza osłabienie kresowej siły polskiej i wzrost agresji ukraińskiej.

Pamięć ta jest rzeczą bardzo cenną, gdyż kryzys w Małopolsce wschodniej, spotęgowany przez politykę sanacyjną, może być pomyślnie załatwiony tylko pod warunkiem likwidacji systemu majowego na terenie całej Polski.



Czołgi w Alpach.

Podczas manewrów francuskich, które odbywają się w pobliżu granicy francusko-włoskiej koło Mont Cenis wypróbowano podatność czołgów w terenie górskim.

## Sanacja w rozsypce.

Warszawa, 4. 9. Tel. wł.

Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie prezydium zarządu głównego „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast”. Referat na temat akcji wyborczej wygłosił były poseł Kazimierz Kierzkowski. Po dyskusji nad referatem wyłoniono główny komitet wyborczy, ponadto zaś postanowiono wystąpić niezwłocznie do tworzenia wyborczych komitetów wojewódzkich.

Świadczy to, że „Zjednoczenie”, które dawniej wchodziło w skład Be-Be, a które później jednak wystąpiło z tego bloku i zajęło krytyczne stanowisko wobec taktyki obozu rządowego, zamierza obecnie iść do wyborów samodzielnie, zgodnie z zapowiedziami, zamieszczanymi na łamach swego organu oficjalnego „Przełomu”.

Rozdźwięki w obozie sanacji pogłębiają się coraz bardziej.

## Łódź podwodna ratuje tonący samolot.

Paryż, 4. 9. (Radjo).

Z Toulon donoszą o niezwykłym uratowaniu tonącego samolotu przez łódź podwodną.

Pewien wojskowy samolot wykonywał lot ćwiczebny nad zatoką Liońska; z powodu zepsucia się motoru samolot począł spadać, lecz załoga zawczasu uratowała

się skokiem w morze, skąd lotników rybaczy zabrali na łódź. Samolot począł jednak tonąć; wtedy komendant znajdującej się w pobliżu łodzi podwodnej dał rozkaz zanurzenia łodzi, podplłynął pod tonący samolot i podniósł go. Samolot na grzbiecie łodzi przywieziono do portu.

## Zemsta sanatorów.

Członkom prezydium Sejmu pensji nie wypłacono.

Warszawa, 4. 9. Tel. wł.

O ile sprawa wypłaty pensji urzędnikom i woźnym sejmowym została załatwiona, o tyle kwestja diet prezydium Sejmu i członków komisji kontroli długów państwa pozostaje nadal w zawieszaniu, pomimo listu p. marszałka Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sanacja, zdając sobie widocznie sprawę z całej śmieszności i niestosowności tego postępowania, stara się pusz-

czać pogłoski, że diety zostały wypłacone, a wątpliwości wynikały jedynie stąd, że kancelarja Sejmu przedstawiła rzekomo listę różnych wydatków rzeczowych, nieaktualnych wobec rozwiązania Sejmu.

Stwierdzić trzeba, że pogłoski te są absolutnie fałszywe. Kancelarja Sejmu przedstawiła dwie listy: listę plac urzędników i listę diet prezydium. — Pierwsza została uwzględniona, druga — nie.

## Nowy biskup śląski.

Rzym, 4. 9. Tel. wł.

„Osservatore Romano” ogłasza nominację księdza prałata Stanisława Adamskiego z Poznania na stanowisko biskupa ordynariusza diecezji śląskiej, z siedzibą w Katowicach, opróżnione przez zgon ś. p. ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego.

Nowemu Arcypasterzowi polskiemu życzymy serdecznie: „Ad multos annos!”

## Nowy biskup warmiński.

Berlin, 3. 9.

Na miejsce zmarłego w lutym r. biskupa warmińskiego, dr. Augustyna Błodaua Ojciec Święty zamianował biskupem na Warmję dotychczasowego administratora diecezji warmińskiej prałata dr. Kallera. Biskup Kaller jest Górnoszlązakiem i pochodzi ze starej bytomskiej rodziny kupieckiej. Obecnie liczy lat 51. Biskupstwo warmińskie, które dotychczas podlegało bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, biskupstwo berlińskie, arcybiskupstwo wrocławskie oraz wikariat w Pile należą do wschodnio - niemieckiej prowincji kościelnej.

## Zwycięstwo narodowców w Górznie.

Górzno, pow. brodnicki, 4. 9. tel. wł.

W ub. niedzielę odbyły się tu wybory do rady miejskiej.

Dwie listy narodowe zyskały 9 mandatów, lista urzędników 2 mandaty, N. P. R., prawica 1 mandat. Be-Be, który przedtem posiadał 4 mandaty, obecnie znikł zupełnie.

## Tegoroczne zbiory.

Warszawa, 4. 9. tel. wł.

Główny urząd statystyczny dokonał oszacowania zbiorów tegorocznych. Według statystyk urzędu, zbiory żyta w roku bieżącym wynoszą 66,6 milionów kwintali, pszenicy — 18,3 milj. kw., jęczmienia 13,3 milj. kw., owsa — 20,7 milj. kw.

W porównaniu z rokiem 1929 zbiór pszenicy jest nieco wyższy, zbiór żyta nieco niższy, jęczmienia — niższy o 20 procent, a owsa — niższy o 30 procent.

## Delegacja polska do Genewy.

Warszawa, 4. 9. Tel. wł.

Minister spraw zagranicznych Zaleski, jako przewodniczący delegacji polskiej do Genewy, na posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyjechał w dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych do Szwajcarii.

W piątek 5 września wyjeżdża z Warszawy do Genewy reszta delegacji polskiej, mianowicie: naczelnik wydziału MSZ Tarnowski, poseł polski w Rydze Arciszewski, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Szumlański, naczelnik wydziału prasowego MSZ Chranowski oraz radcowie MSZ Romer i Sokółowski.

## Stefan Jaracz zginął.

Warszawa, 4. 9. Tel. wł.

Artysta Stefan Jaracz, który kreuje obecnie w Teatrze Polskim w Warszawie postać tytułową w „Przygodach dobrego wojska Szwajka” nie przybył w dniu wczorajszym na przedstawienie. Poszukiwania nie dały narazie rezultatu. Zarząd teatru sprowadził ze Lwowa samolotem artystę Czarnowski, który zastąpi Jaracza w roli Szwajka.

## „Zeppelin” poleciał do Moskwy.

Moskwa, 3. 9.

10-go września ma przybyć do Moskwy sterowiec niemiecki „Zeppelin” pod kierownictwem dr. Eckenera.



**Śmierć w kopalniach.**

Sosnowiec, 3. 9.  
Na kopalni „Juljusz” w Klimontowie zwalnia się ściana węglowa zabijając pracującego tam górnika Piotra Laskowskiego.

Katowice, 3. 9.  
Wczoraj przed południem w szybie Bańgów wskutek wybuchu gazów poniósł śmierć przez uduszenie zatrudniony tam robotnik Albin Mościński z Siemianowic. Czterech innych górników uległo zaszczepieniu. Wszystkich wydobyto na powierzchnię i odstawiono do szpitala.

**Ku czci Krasieńskiego.**

Warszawa, 4. 9. PAP.  
W okresie trwania Zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się w Genewie w setną rocznicę pobytu Zygmunta Krasieńskiego uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poety.

W związku z tą uroczystością, zainicjowaną przez poselstwo polskie w Genewie, ukażą się publikacje o Zygmuncie Krasieńskim, które zaznajomią publiczność międzynarodową, zgromadzoną w Genewie, z jego życiem i twórczością.

**Skład delegacji niemieckiej do Genewy.**

Na czele delegacji rządu Rzeszy wyjeżdżającej w sobotę do Genewy stoi minister spraw zagranicznych dr. Curtius. Oprócz ministra w skład delegacji wejdą dyrektorzy departamentów: Gauss, Ritter i Zechlin, radcy tajni von Weizsaecker, Frowein i Imhoff i prawdopodobnie sekretarz Stanu Trendelenburg. z ministerstwa gospodarki Rzeszy. Możliwym jest również, iż sekretarz Stanu von Buehlow uda się do Genewy. Niemieccy przedstawiciele parlamentu niemieckiego, do których przylączyła się członkowie większych partii politycznych, wyjadą później do Genewy.

**Hiszpania znosi cenzurę prasową.**

Madryt, 4. 9. (Radjo).  
Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów rozważano możliwość zniesienia cenzury prasowej. W najbliższym czasie ukaże się dekret królewski, ustalający kary za niektóre przewinienia prasowe, a równocześnie znoszący cenzurę.

**Katastrofa lotnicza w Hiszpanji.**

Wczoraj wydarzyła się straszna katastrofa podczas manewrów marynarki hiszpańskiej. W pobliżu El Ferrol nad wybrzeżem zachodnim zapalił się w powietrzu hydroplan i spadł w morze. Cała załoga, składająca się z 8 osób, utonąła, m. in. także pewien wyższy oficer.

**Łą jak z nut, byle zaszkodzić Polsce.**

Berlin, 3. 9.  
„Ostmarken Verein” publikuje odezwę wyborczą, w której między innymi stwierdza, że „Prusy Wschodnie nie są zdolne do życia i że również położenie innych wschodnich prowincji pogranicznych pogarsza się z każdym dniem”. Odezwę domaga się od rządu niemieckiego, ażeby na sesji Ligi Narodów zażądał rewizji traktatu wersalskiego.

J. I. Kraszewski.

**Brühl.**

JZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Nigdy mniej trudnego do zabawienia pana nie mieli dworacy. Starczyło mu, byle dzień jeden do drugiego był jak dwie krople podobny.

Właśnie poobiednia rozpoczynała się siesta i królewicz fajkę palił już drugą, gdy Sułkowski, przez okno coś spostrzegłszy, chwilę się zawahał i powoli się skierował ku drzwiom. Oczy królewicza poszły za nim.

— Sułkowski! — odezwał się cicho.  
— Natychmiast wracam — odparł, biorąc za kłamekę, hrabia, i wysunął się. W przedpokoju dwaj paziowie i służba czekała.

— Nikogo nie wpuszczać bez mojego — odezwał się Sułkowski.  
Wszystkie głowy się skłoniły.

Sułkowski wyszedł, przebiegł przedkołochy i we drzwiach stanął zdziwiony.

— Brühl! ty tu?

Okręcony futrem, w czapce na uszach, śniegiem obsypany, zziębły, zmęczony stanął przed nim w isticie ulubieniec Augusta II. Błady nieco i pomieszany. W dziedzińcu widać było powóz, którego konie okrywała buchająca

**Ruch przedwyborczy.**

Warszawa, 4. 9. Tel. wł.  
Jeśli chodzi o stronnictwa, narady przywódców centrolewu nad utworzeniem bloku wyborczego trwają dalej i są podobno na ukończeniu. Ustalono już, jak słycać, podział mandatów na liście państwowej. Dalsze narady mają dotyczyć wspólnej akcji w okręgach.

Mniejszości narodowe zabierają się już do organizowania kampanji wyborczej.

Ukraińcy mają utworzyć wspólny blok swoich stronnictw na terenie Małopolski, na kresach zaś pójdą razem z Białorusinami.

Niemcy dążą do połączenia się w Kongresówce, Wielkopolsce i na Pomorzu.

Syjonści rozpoczęli wczoraj narady pod przewodnictwem b. posła Grymbauma. W Otwocku odbyło się w mieszkaniu ortodoksa Kirszbrauna poufne zebranie, na którym omawiano projekt stworzenia żydowskiego bloku gospodarczego. Blok ten, na czele którego stanąć mają Wiślicki, Truskier i Kirszbraun współpracowałby z sanacją.

Prasa sanacyjna zaprzecza w kategorijskiej formie, jakoby w najbliższych dniach należało spodziewać

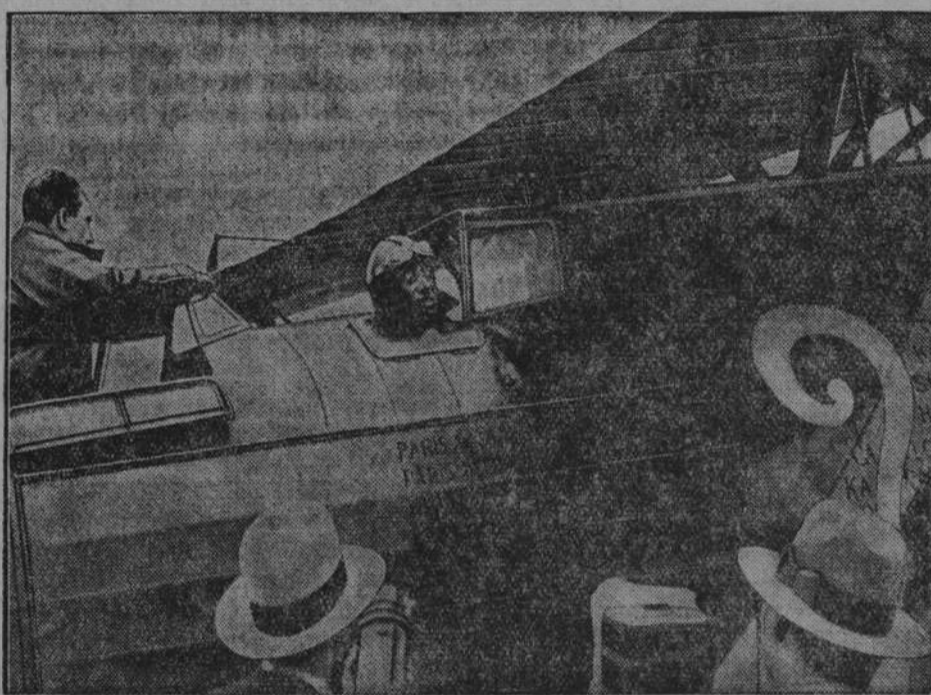
się ogłoszenia dekretów Prezydenta, zmieniających niektóre ustawy i zapewnia, że projekt nowego dekretu prasowego nie był rozpatrywany.

Władze administracyjne ze swej strony również przystąpiły do przygotowań do wyborów. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym żąda, aby urzędy wojewódzkie niezwłocznie nadesłały do ministerstwa wykazy potrzebnych druków i kopert wyborczych, przewidzianych w ustawie o ordynacji wyborczej.

Wzorując się na praktyce, nabytej w okresie wyborczym z 1928 r. należy unikać nadmiernych żądań, wskutek których w następstwie wytwarzają się w urzędach obfite pozostałości druków wyborczych.

Druki będą wykonane w Warszawie i dostarczone wszystkim urzędom wojewódzkim przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Do druków zaliczone są: koperty wyborcze, karty obliczeniowe, protokoły czynności okręgowych i obwodowych komisji, protokoły głosowania, listy wierzytelne, oraz dziennik ustaw, zawierający kalendarz wyborczy.

**Start samolotu „Pytajnik”**

z lotniska Le Bourget pod Paryżem w dniu 1 września. Przy sterze Costes, w tyle Bellonte.

**Przełot nad Atlantykiem**

Paryż, 2. 9.  
Jak donosi Ministerstwo Lotnictwa, otrzymano z parowca „Jacques Cartier” radiodepeszę donoszącą, iż Costes i Bellonte znajdowali się o godz. 4 pod 43° szerokości północnej i 41° 15 min. długości zachodniej.

Nowy Jork, 3. 9. (Radjo).

Costes i Bellonte wylądowali na lotnisku Curtisfield w N. Jorku punktualnie o godzinie 0,13 m. według czasu środkowo - europejskiego. Na lotnisku oczekiwały nieprzebrane tłumy ludności, z władzami amerykańskimi na czele. Powitanie było niesłychanie

entuzjastyczne. Ambasador francuski przybył do Curtisfield z Waszyngtonu aby powitać swych rodaków.

„Znak zapytania”, na którym przelecieli nad Atlantykiem Costes i Bellonte jest samolotem konstrukcji francuskiej typu Breguet, zaopatrzonym w motor Hispano - Suiza o sile 850 koni mechanicznych.

Już od Bostonu towarzyszyły „Znakowi zapytania” dziesiątki płatowców amerykańskich, które wyleciały na ich spotkanie. Na trasie z Bostonu do N. Jorka spotkał lotników silny deszcz,

z nich para; poczytliwni zmęczeni pościadali z nich i stali jak rozbici, ledwie się trzymając na nogach.

Na zapytanie Brühl nie odpowiedział nic, oczyma wskazywał tylko, że co najrychlej chce wnieść i spocząć. Przybycie to tak coś tajemniczego miało w sobie, tak dziwnego, iż Sułkowski, mocno poruszony, co prędzej ku sali dolnej pospieszył. Służba dworska, zobaczywszy Brühla, cisnęła się do niego, odprawiając ją skiniem ręki; on tylko sam i Sułkowski weszli do gabinetu. Brühl szybko począł z siebie zrzucić ubranie. Hrabia stał, czekając choć słowa.

— Brühl, na miłość Boską... z czym przybyłeś?

Jakby nie słyszał pytania, wszedł roztargniony Brühl do gabinetu i na pierwsze krzesło się rzucił, rękę sparał na stole, twarz była ułożona, aby wyrazić smutek i przerażenie. Przed nim stał ulubieniec królewicza z widocznym niepokojem i trochę niecierpliwością.

Duma nie dozwalała mu nalegać... Czekaj, podparzysz się, obok.

Brühl wstał i westchnął, obejrzał się wkoło, jakby z rozpaczą, załamał ręce i zawołał:

— Król a pan mój najmiłosierniejszy nie żyje!

Po twarzy Sułkowskiego jak błyskawica przeleciało wrażenie do określenia

trudne, trwoga i radość zarazem; ruszył się, jakgdyby chciał już biec, i wstrzymał.

— Nie przybył przede mną żaden kurjer z Warszawy?

— Nikt.

— Nie wiecie więc nic? Królewicz? — Nie domyśla się, ani przeczuwa — rzekł Sułkowski i powtórnie ruszył się, jakby iść chciał, a po namyśle zawrócił.

— Należy natychmiast oznajmić o tem królewiczowi — odezwał się. — Lecz jakże się to stało? Król był zdrow... Brühl wzdychał ciężko.

— Szesnastego przybyliśmy do Warszawy — rzekł cicho. — Drogę mieliśmy niegodziwą, miejscami śniegi, to znowu roztopi i błoto. Król był znużony, niecierpliwiony, ale zobaczywszy Warszawę, wyjaśniła mu się twarz nieco. Przedem wysłaliśmy kurjerów, przyjęcie było świetne, mimo szkaradnej pory, działała grzmiąca, regiment wielkich muszkieterów wystąpił. Wyglądał wspaniale. Karetą zatrzymała się przed gankiem pałacu saskiego. W chwili, gdy król wsiadał, uderzył się o stopień w toż samo miejsce, które go zawsze dolegało, gdzie Weiss odjął mu wielki palec. Ujrzelśmy go zbłądłym i opierającym się na lasce, dwóch paziów poskoczyło podać mu ręce, i tak przyprowadziliśmy go do pokojów, w których go oczekiwało du-

tak iż wylądowali oni na zupełnie rozmo-kiem lotnisku.

Nowy Jork, 3. 9. Radjo.

Costes, zapytany przez dziennikarzy o przebieg lotu powiedział: „Pomimo sprzyjających warunków trzykrotnie znaleźliśmy się nad okolicami, gdzie szalały burze: po raz pierwszy nad wybrzeżem Irlandji, krótko potem nad Atlantykiem, a po raz trzeci nad wybrzeżem Ameryki Północnej.”

Paryż, 3. 9. Radjo.

Tłumy publiczności oczekiwały przed redakcją pism na wiadomości o lotnikach a depesze iskrowa o szczęśliwym wylądowaniu powitano entuzjastycznie. Dzisiejsza prasa ranna pełna jest entuzjastycznych artykułów. O szczęśliwym przelocie zawiadomiono przedewszystkiem matkę Nungesera, lotnika, który przed trzema laty znalazł śmierć w Atlantyku, podczas pierwszej próby przelotu.

**Mankietnicy w Ameryce.**

Warszawa, 4. 9. KAP.

Sekciarze z Plocka wyruszyli szukać szczęścia w Ameryce. Pismo „Patriota” w Filadelfji donosi, że przybył tam: Filip Feldman i Bartłomiej Przysocki wraz z dwoma żonami: Wierą i Modestą. Towarzystwo to osiadło u niejakiego J. Zielonki, niezależnego duchownego, który dawniej był hodurówcem, obecnie zaś prowadzi własną sektę. Stamtąd mają wyruszyć w objazd po koloniach polskich, żony zaś mają pozostać w Filadelfji, aby tam zakładać szkoły rzemiosł kobiecych, przytułek dla starców etc.

Polski „Dziennik Zjednoczenia” w Chicago z dn. 12 sierpnia rb. w artykule pt. „Humbog marjawicki” wyraża przekonania, że niewielu wśród wychodźstwa znajdzie się takich naiwnych, którzyby się dali naciągnąć tym sekciarzom i pomagali budować zamki na lodzie. Dziennik dodaje, że mankiety chcieli złożyć wizytę majorowi Filadelfji, ale major widocznie wolał uniknąć spotkania tych gości, gdyż w jego mieście przyjął ich jeden z urzędników miejskich.

**I w gimnazjach... podrożowało.**

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało rozporządzenie o nowych taksach i opłatach w szkołach średnich. Najważniejszym punktem tego rozporządzenia jest podwyższenie opłaty szkolnej ze 110 zł rocznie na 150 zł. Również ustanowiono nielstniejącą poprzednio opłatę za egzamin wstępny do pierwszej klasy w wysokości 3 zł.

Podwyższenie opłaty szkolnej przykro dotknie uboższe sfery społeczeństwa korzystające ze szkoły średniej i tak nadmiernie obciążone różnymi dodatkowymi świadczeniami na rzecz szkoły (opłaty komitetowe, wkładki do gmin szkolnych, kótek samokształcenia, ustawiczne składki na różne cele itd.) Pretekstem dla wprowadzenia tego zamaskowanego czesnego była myśl zwrotu administracyjnych wydatków zarządowi gimnazjum. Tymczasem gimnazjum otrzymuje na swoje wydatki tylko 50 zł z całej sumy, tak jak poprzednio, a reszta wędruje do ministerstwa skarbu.

chowienstwo, senatorowie i panie.

Król musiał natychmiast usiąść i żądał od marszałka, aby skrócono przyjęcie, gdyż czuje się znużonym.

Zaledwieśmy z nim weszli do sypialni, kazał natychmiast przywołać Weissą i lekarza, skarżąc się, że czuje jakby ogień i wilgoć w nodze. Rozcięto but: pełen już był krwi. Weiss pobladł, noga nabrzmiała była i sina. Pomimo to...

— Skracaj! — zawołał Sułkowski. — Królewiczowi donieść kto może o twem przybyciu.

Brühl zbliżył się do niego.

— Hrabio, — rzekł — zdaje mi się, że nim cokolwiek przedsięwzięmy, rozmówić się powinniśmy. Królewicz czule był przywiązany do ojca... To wrażenie, jakiego dozna... Czyż nie należałoby go przygotować?

— Przygotować? jak?

— Jestem tego zdania, — wyszeptał Brühl cicho — iż bez porady o. Guarniego i królewiczowej nic przedsiębrać nie należy.

Sułkowski spojrział nań ze złe ukrytem nieukontentowaniem.

— Ale zdaje mi się, — odparł — że królewicz w tem nie potrzebuje ani pomocy najjaśniejszej królewiczowej, ani duchownej pieczy spowiednika.

— Jabym sądził... — rzekł zmieszany Brühl i spojrział na drzwi. C. d. n.



## Kto zachęca do bicia posłów?

W związku z haniebnym napadem zbirów w mundurach oficerskich na wicemarszałka Sejmu Dąbskiego, oraz planowanymi napadami na posłów: Rybarskiego, Wierczaka, Staniszkisa, Barlickiego itd., warto przypomnieć niektóre powiedzonka p. Piłsudskiego w wywiadzie, który miał z nim p. Bogusław Miedziński.

Otóż do tego „posłańca” Bezwyznaniowego Bloku współpracy z rządem i b. ministra pomajowego poczci i teleg. p. Józef Piłsudski powiedział:

„Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi, jeżeli zaś przytem coś im dołożą, to także nie szkodzi. Bo proszę pana, pan poseł obstawia siebie jakimś śmiesznym pojęciem o nietykalności wtedy, gdy konstytucja mówi tylko o nietykalności sądowej; **wszystko inne, panie posle, jest tykalne!** Opowiem panu jedną śmieszniejszą bardzo anegdotę. Pewien taki niehonorowy pan, w pewnym mieście został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan general, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że **on nie jest prochownią, a żeby musiał „karauli” stawiać przy nim i dlatego, „karauli” nie postawi. Dlatego też i rząd „karaulów” żadnych nie postawi — bądź pan przekonany.**”

Treść tych słów jest dla każdego człowieka jasna. Jeżeli posłom tu i ówdzie coś „dołożą”, to zdaniem kierownika rządu „nie szkodzi”, gdyż **wszystko... jest tykalne.** Istnieje więc pewność, że zbiry bijące posłów, nie zostaną wykryci, tak jak nie wykryto bandytów, którzy dokonali ohydnych i bestjańskich napadów, na prof. Zdziechowskiego, red. Nowaczyńskiego i red. Mostowicza.

Powyzsze wynika niedwuznacznie z oświadczenia premiera Piłsudskiego opiewającego, że... „rząd karaulów żadnych nie postawi”.

Nie należy jednak sądzić, że taki stosunek do „tykalności” poselskiej ma się odnosić równomiernie do wszystkich. Otóż premier Piłsudski wyraźnie się zastrzegł, że należy uwzględnić... wyjątki.

Rozgiewany „twórca przewrotu majowego” nazywa Sejm „śmierdzącym chlewem”, a posłów obrzuca jeszcze gorszymi wyrażeniami. Na tem rzekomem bagnisku znalazł się jednak rzekomy wonny kwiatek, o którym J. Piłsudski mówi:

— „Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najlicniejszy klub (Be-Be) wyłączył się z tego chlewu, ogłosiwszy, że stawia się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności karnej, i nie chcą podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to nadzieję poprawy...”

Nie chcemy prostować twierdzeń J. Piłsudskiego o „sądach”, do których członkowie Be-Be rzekomo tak chętnie się zgłaszają. Jest to bowiem niezgodne z rzeczywistością o czem świadczą liczne dowody. **Ani przed Trybunał Stanu, ani nawet do sądów zwykłych zwolennicy sanacji się nie śpieszą.** (Przykład: w r. 1926 wytoczono p. Stępczyńskiemu skargę o oszczerstwo; wyznaczono w ciągu tych kilku lat kilkanaście rozpraw, lecz p. Stępczyński nie stawiał się w sądzie ani razu; jest pro prostu nieosiągalny).

Nam jednak o to nie chodzi. Pragnęliśmy tylko zwrócić uwagę, że premier Piłsudski nazywa cały Sejm „chlewem”, robi jednak wyjątek dla Be-Be, wskazując palcem na sanacyjne stronnictwo jako na wzór „honoru” i widząc w niem „nadzieję poprawy”.

Ostre słowa premiera, wymierzone w inne stronnictwa polskie, mają służyć do tem większego uwypuklenia rzekomych cnót i zalet Bandy Bałwochwalców.

Dzisiaj, gdy wybory są już rozpisanne, wywiad J. Piłsudskiego należy uważać rzeczywistie za „pierwszy strzał wyborczy”, skierowany do wszystkich stronnictw — z wyjątkiem Be-Be.

Przypomnieć warto jeszcze, że przed kilku miesiącami, p. Józef Piłsudski oświadczył, iż zgłaszali się do niego ludzie (oficerowie), którzy chcieli zastrzelć marszałka Wojciecha Trampeczyńskiego,

skiego, sędziwego bohatera walczącego o prawa dla Polaków gnębionych przez Prusaków w czasach niewoli, a obrońcę praworządności w zmartwych-wstałej Polsce. Pan Piłsudski osobników tych nie oddał w ręce prokuratora, bo **w obronie choćby najbardziej zasłużonych dla państwa posłów i działaczy narodowych, rząd „karaulów” żadnych nie postawi.**

Oczywiście zgoda inaczejby się rzecz przedstawiała, gdyby chodziło o posłów sanacyjnych n. p. Walerego Sławka — specjalistę od łamania kości, Cat - Mackiewicz — narwanego

redaktora „Słowa Wileńskiego”, Kazia Świtalskiego — zawodowego podróźnika autami państwowymi, Kirschbrauna — Żyda sanacyjnego, Sanoję — cymbała pomajowego i tym podobną czeredę bałwochwalców.

Coby to się działo, gdyby im tak „coś dołożono”, zwłaszcza, że są rzekomo całkowicie „tykalni”; gdyby ich tak solidnie „obito po buzi”?

No wtedy, wtedy to niewątpliwie postawionoby nie tylko co najmniej brygadę „karaulów”, lecz nawet armaty.

Czy nie tak?!

## Senat gdański przeciw Polsce

przy użyciu metod kłamstwa. — Odpowiedź na memoriał polski.

Gdańsk, 3. 9.

Senat W. M. złożył Wys. Komisarzowi Ligi Narodów odpowiedź w sprawie memoriału polskiego, odnoszącego się do skargi W. M. Gdańska przeciwko portowi gdyniowskiemu.

Odpowiedź gdańska polemizuje z wywodami polskimi i stara się udowodnić, że teza polska o konieczności utrzymania dwu portów dla handlu zagranicznego jest nie do utrzymania. Odpowiedź gdańska stara się skalkulować polski handel zagraniczny i udowodnić, że handel ten na drodze morskiej może osiągnąć co najwyżej 11 milionów tonn. Senat W. M. Gdańska twierdzi również, iż niema żadnej nadziei, ażeby morski handel Polski wzrósł w przyszłości; przeciwnie należy sądzić, jak twierdził senat, że polski handel zagraniczny będzie coraz bardziej kierować się ku granicy lądowej. Polską, zdaniem senatu, ma charakter państwa kontynentalnego. Następnie odpowiedź gdańska twierdzi, że stanowisko Polski w tej sprawie nie da się pogodzić z zasadą fair play. W konkluzji swej senat gdański podtrzymuje swe stanowisko, zajęte w zna-

nej skardze przeciwko portowi gdyniowskiemu.

Do wspomnianych wywodów senatu należy przedewszystkiem zaznaczyć, że wspomniane w nich cyfry i przewidywania nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ już obecnie, pomimo ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego, obrót towarowy przez porty Gdańsk i Gdynię przewyższa wspomniane w piśmie senatu 11 milionów tonn. — Zapatrywanie senatu, że morski handel zagraniczny nigdy nie przewyższy 11 milionów tonn i że Polska jest krajem kontynentalnym, którego handel coraz bardziej kieruje się ku granicy lądowej, jest zapatrywaniem o charakterze politycznym, zwróconym nie tylko przeciwko interesom Polski oraz polskiemu dostępowi do morza, lecz również przeciw interesom samego portu gdańskiego, którego rozwój zależy od wzrostu handlu morskiego Polski. Najlepszym dowodem mylnego twierdzenia senatu gdańskiego jest fakt, że udział obu portów w zagranicznym handlu Polski stale wzrasta i wynosi już obecnie 50 procent tego handlu.

## Niezwykła armja

w Bułgarii. — Niewiadomo, czy ludzie, którzy w niej służą, są żołnierzami, czy też robotnikami.

Bułgaria nie ma powszechnego obowiązku służby wojskowej, traktat zawarty ze zwycięską koalicją zabronił jej utrzymywania stałej armji. Na tem tle zrodziła się w Bułgarii idea zastąpienia służby wojskowej, powszechnym obowiązkiem pracy i w maju 1920 roku uchwalił parlament w Sofji odnośną ustawę.

Od tego czasu upłynęło dziesięć lat, tak, iż można zorientować się w rezultatach, jakie ustawa przyniosła. Pierwotnie ciężki ten obowiązek na każdym chłopcu i dziewczynie, jednak armja kobieca przysporzyła władzom tyle wydatków i kłopotów, iż trzeba ją co rychlej zwolnić. Wprowadzono również zwalnianie się od służby i mężczyzn przez składanie odpowiedniej sumy do kasy państwowej, ostatecznie ustalili się kontyngent roczny na 16.000.

Ci robotnicy - żołnierze zatrudnieni byli przy budowie dróg, kolei, w majątkach państwowych i przedsiębiorstwach publicznych, łącznie odrobili w roku 1927-28 dwa miliony dni pracy, a w roku 1928-29 — 2.400.000. Generalna dyrekcja, kierująca tą armją, zorganizowała własną fabrykę materiałów budowlanych, warsztaty szewskie i krawieckie na pokrycie własnych potrzeb.

Największe rezultaty uzyskano w dziedzinie budowy dróg, regulacji rzek, meljoracji, a więc tam, gdzie chodziło o roboty w gruncie rzeczy proste, dostosowane do zajęć ludności rolniczej, z której się Bułgaria przeważnie składa. Ciekawe, iż oferty, które Bułgaria otrzymuje od zagranicznych kapitalistów biorą zazwyczaj jako punkt wyjścia istnienie tej armji pracy.

## Działalność masonskiej sekty czcicieli szatana

i jej przywódcy Czyńskiego zataczała szerokie kręgi.

W numerze 204 naszego pisma donosiliśmy o śledztwie, wszczętem w Warszawie przeciwko masonskiej sekcji czcicieli szatana i jej przywódcy Czyńskiemu, noszącemu pseudonim „Punara Bhawy”.

Organizacja, której zasady przedstawił Czyński do Polski z zagranicy, nosi nazwę „Białego Wschodu”. Istnieje przy niej t. zw. „Akademja Hermetyczna” o 22 stopniach wtajemniczeń, zajmująca się czarną magią. W lożach tej własnej organizacji odbywały się niesamowite orgje.

Przywódcą sekty Czyński urodził się w roku 1845. Zamiłodu zaczął się zajmować okultyzmem, spirytyzmem i hipnotyzmem. Około r. 1875 zaczął wędrowkę po Niemczech z odczytami i pokazami. Podczas tych objazdów zapoznał się z hrabianką Seydlitz, kuzynką Wilhelma II i praktykami hipnotycznymi zmusił ją do małżeństwa.

Sprawa wydała się. Wytoczono Czyńskiemu proces, w którym został on skazany na 3 lata więzienia, małżeństwo zaś unieważniono. Karę odbył Czyński w berlińskim więzieniu „Möabitze”. Gdy wyszedł z niego, udał się

do Paryża, gdzie wszedł w bliski kontakt z tamtejszymi słynnymi okultystami, a przedewszystkiem z doktorem medycyny Encausse, znanym w literaturze okultystycznej pod pseudonimem dr. Papusa, przywódcą sekty satanistycznej martynistów.

Tu wyznaczono go na delegata sekty na Rosję. W charakterze wysłannika sekty i „legata kościoła gnostyckiego” znalazł się Czyński w Petersburgu, gdzie wkrótce wkręcił się na dwór carski. Odbywał seanse z carową i zadomowił się na dworze na dobre — aż póki afera wyłudzeń pieniężnych od jednej z frejlin nie skompromitowała go.

Czyński musiał uciekać przed gniewem możnej rodziny frejliny do Warszawy. Tu zaczął symulować obłąkanego i znalazł się w Tworkach. Po wyjściu Rosjan z Warszawy opuszcza Tworki i wpływa w Warszawie na szetki wody.

Skandale, które doprowadziły narreszcie do zdemaskowania Czyńskiego datują się z roku 1924 i 1926, kiedy to popełniło samobójstwo dwóch wciąganych przez niego studentów

Akcję swą na terenie Warszawy prowadził jednak Czyński znacznie dawniej, bo zaczął ją już w czasie okupacji niemieckiej. Tak wówczas, jak i później operował zawsze wśród młodzieży akademickiej.

W czasie okupacji niemieckiej w r. 1917 i 1918 nazwisko Czyńskiego stało się na terenie akademickim po raz pierwszy głośne. Organiz. on w swem mieszkaniu seanse spirytystyczne i hipnotyczne, na które zapraszał licznie wybitniejszych przedstawicieli młodzieży akademickiej.

Na zebraniach u Czyńskiego bywało po kilkadziesiąt osób, wyłącznie z pośród młodzieży akademickiej. Około północy podejmował zawsze Czyński swych gości wystawną kolacją. Skąd brał na to fundusze — niewiadomo.

Zrazu zebrania u Czyńskiego wyglądały niewinnie i zaspakajały tylko ciekawość do zjawisk spirytystycznych. Ale z czasem młodych ludzi, na których zdobył Czyński wpływ, zaczął on wciągnąć do wyższych „wtajemniczeń”. Mówiono już wówczas, że na wyższych szczeblach tej organizacji odbywa się kult szatana, mówiono też, że zadaniem Czyńskiego jest wciąganie młodych i zdolnych ludzi za pomocą rozbudzenia zaciekań spirytystycznych — do masonerji i wiązanie ich na całe życie.

Teraz, gdy zostały ujawnione stosunki Czyńskiego z dr. Papusem w Paryżu, jest to już niewątpliwie, wiadomo bowiem, że sekta martynistów dr. Papusa jest odłamem masonerji. Czyńskiemu udało się w czasie okupacji wciągnąć do masonerji wielu wybitnych przedstawicieli młodzieży, którzy w późniejszym życiu politycznym Polski odgrywali dużą rolę.

W tych czasach, stałym bywalcem zebrań u Czyńskiego był ówczesny student politechniki warszawskiej, a późniejszy redaktor sanacyjnego „Głosu Prawdy” Wojciech Stępczyński.

## Obciążenie nieruchomości budynkowych.

Jak znaczne jest obciążenie budynków czynszowych, dowiadujemy się ze statystyki podatkowej za r. 1928. Ilość budynków w miastach wynosi 378 tys. i w powiatach 138 tys., razem 516 tys.

Podatku od nieruchomości wymierzono dla miast 45 milj. zł., dla powiatów 3 milj. zł. Na nieruchomości wypada podatek w miastach 119 złotych, na wsiach 21 zł.

Prócz podatku od nieruchomości budynki opłacają podatek dochodowy, któremu podlegało 246 tys. budynków, dających dochód 324 milj. zł. i opłacających 20 milj. złotych podatku dochodowego.

Suma obydwu tych podatków wynosi 68 milj. zł., co w stosunku do dochodu 324 milj. wynosi 21 proc.

## Braun zmył głowę Treviranusowi.

Berlin, 3. 9.

Przemawiając na zebraniu partji socjal - demokratycznej w Elblągu pruski prezydent ministrów Otto Braun poruszył między innymi także i sprawę politycznych wystąpień ministra Treviranusa w ostatnich tygodniach. W polityce zewnętrznej Niemiec — zdaniem dr. Brauna — wycieczki Treviranusa nie mają znaczenia, lecz na terenie polityki zagranicznej mogą mieć fatalne skutki. Wprawdzie kanclerz Brüning podkreślił w ostatnim swem przemówieniu, że tylko on i minister spraw zagranicznych odpowiedzialni są za prowadzenie polityki zagranicznej, lecz słowa te nie będą miały praktycznej wartości, dopóki dr. Brüning i dr. Curtius nie zahamują energicznie zapędów Treviranusa. To samo powinno mieć miejsce wobec polityki poszczególnych oficerów Reichswehry, którzy dążą do współpracy z Rosją Sowiecką. Również i w tej dziedzinie powinna panować zupełna jawność. Kanclerz Rzeszy musi się bronić przeciwko aspiracjom politycznym, które mogą spowodować na Niemcy katastrofę, a co najmniej mogą się przyczynić do wywołania nieufności co do pokojowego nastroju społeczeństwa niemieckiego.

## Zmiana posła węgierskiego w Polsce.

Budapeszt, 3. 9.

Na ministra pełnomocnego Węgier w Warszawie upatrzony został obecny poseł węgierski w Madrycie Matuska. Na miejsce tego ostatniego mianowany zostanie minister rezydujący przy Lidze Narodów Hevessy, zaś placówkę w Genewie obejmie radca poselstwa w Waszyngtonie dr. Pelenyi.





Królowa niderlandzka Wilhelmina dnia 31 sierpnia skończyła 50 rok życia.

## Przyjaciół przeciw przyjacielowi.

Niema miejsca na dwóch sanatoriów.

Któż z was nie przypomniał sobie tej chwili narodzin sanacyjno-wojewódzkiego „De-Pe”. Nad kolebką szczytowania zebrał się wszyscy ojcowie chrzestni, doradcy, opiekunowie — błogostawili, zyczyli, popychali, poprawiali pieluski. Pomiedzy akuszerami znajdował się również i sanacyjny „Dziennik Bydgoski”. Jak się radował, jak smokał, jak chuchał, jak posypywał proszkiem Be-Be. W ostatnich jednak dniach zaszła jakaś zmiana, bo oto czytamy w wymienionym dzienniku nadnotkaniem (nr. 204 z dn. 4. 9. br.):

„W bydgoskich warsztatach kolejowych odczytano przy wypłacie okólnik, podpisany przez naczelnika warsztatów p. Schmidta, nawołujący pracowników kolejowych do wstępowania w szeregi Be-Be i abonowania sanacyjnych pism, szczególnie „Dnia Pomorskiego” z Torunia.

Zapytujemy publicznie, od kiedy to do zajęć służbowych naczelników urzędów, mających być sługami całego narodu, należy rola agitatorów partyjnych i kolporterów pewnych pism?

Pytanie to odnosi się nie tylko do naczelnika bydgoskich warsztatów kolejowych ale i do naczelników wszystkich innych urzędów, którzy nadużywają władzy i wbrew zakwarantowanej przez konstytucję wolności koalicyjnej wywierają na podwładnych niedopuszczalny nacisk, gwałcąc wolność przekonań urzędnika.

Stwierdzamy, że tego rodzaju akty gwałtu politycznego potępiać będziemy bezwzględnie, stawiając pod przęgierz opinii publicznej wszystkich tych, którzy się takiego antykonstytucyjnego gwałcenia swobód obywatelskich dopuszczają.

Zupełnie godzimy się z wywodami „Dziennika Bydgoskiego”, choć przypomnimy, że nie zawsze uszanował on „swobodę obywatelską” — niejednokrotnie piętnując tych, którzy nie szli na lep jego sanacyjnych hocków-klocków. Dziś ta „swoboda obywatelska” jest mu widocznie potrzebna i dlatego oburzył się na ukaszenie niesfornego i niewdzięczego szczeniaka, przy którego kolyse narodzin wylał tyle też radości i życzeń.

## Hajdamacy nadal podpalają.

W folwarku „Nakmieciniec” obok Przemyśla wybuchł około godz. 2-iej w południe groźny pożar, który m. in. objął zabudowania gospodarcze. Przybyłej na miejsce straży pożarnej udało się z trudem po kilku godzinach pożar zlokalizować. Spłonęła jedna stodoła, w której znajdował się duży zapas zboża. Straty wynoszą około 15 000 zł. Przyczyna pożaru, jak wykazało przeprowadzone na miejscu dochodzenie, ma tło charakterystyczne: Oto przed 3-ma dniami zgłosiło się do właściciela folwarku 3-ch robotników, prosząc o pracę przy robotach rolnych. Właściciel robotników tych przyjął. Po kilku dniach robotnicy znikli, a bezpośrednio po ich odejściu wybuchł pożar. Przeprowadzony natychmiast przez policję pościg doprowadził do ujęcia tych 3-ch osobników, których policja aresztowała. Dochodzenia w toku.

## Nowe szkoły polskie za kordnem.

„Gazeta Olsztyńska” donosi o otwarciu dwóch nowych szkół polskich: w Mikołajkach w ziemi Malborskiej oraz w Jondorfie. W Mikołajkach otwarcie nastąpiło 27. ub. m. i poprzedzone było uroczystym nabożeństwem, celebrowanym przez ks. proboszcza Springera. Przemówienie okolicznościowe wygłosił redaktor „Gaz. Olsztyńskiej” p. Jankowski, wkońcu przemawiał nauczyciel p. Hewner. W Jondorfie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Landauer a po przemówieniach p. Baczewskiego z Berlina i nauczyciela nowej szkoły p. Latosińskiego licznie zebrani uczestnicy uroczystości odpiewali pieśń „Serdeczna Matko”

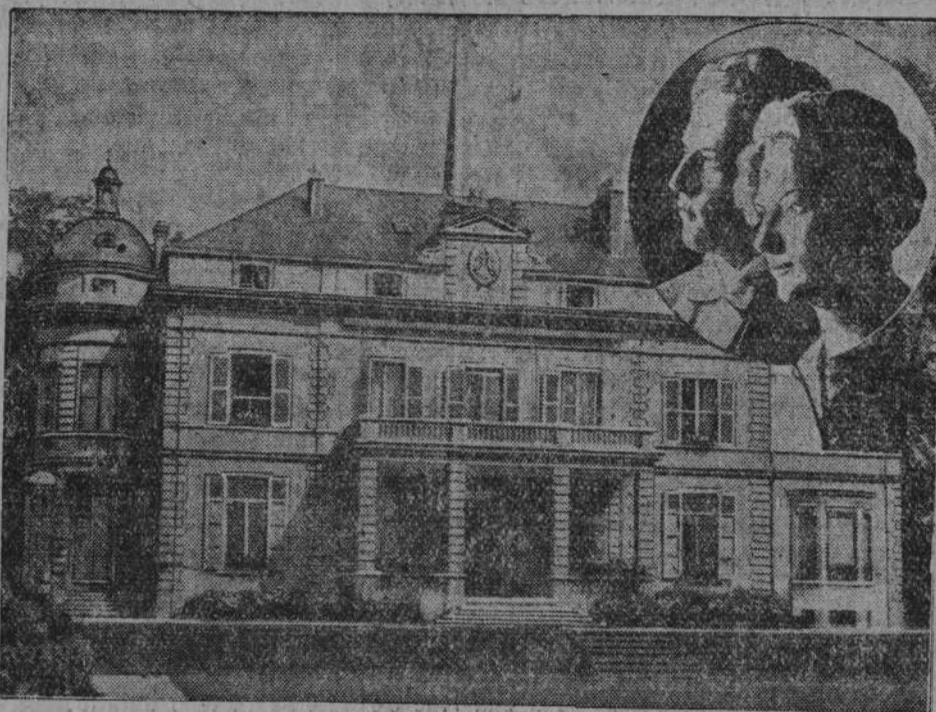
## Ogólnopolski zjazd Związku Hallerczyków

odbędzie się w roku bieżącym w Królewskiej Hucie w dniach 4 i 5 października.

Z okazji dziesiątej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa Armii Polskiej pod Warszawą — „Cudu Wisły” — oraz dorocznego walnego zjazdu Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków odbędzie się w niedzielę, dnia 7 września br. uroczysty obchód dziesięciolecia istnienia placówki Narko Związku Hallerczyków i poświęcenie sztandaru tejże placówki.

Na uroczystości te przybędzie do Nakła w dniu wyżej podanym generał broni Józef Haller.

Program uroczystości jest następujący: Godz. 6.30: Pobudka z wieży ratuszowej; godz. 6.45—7: Koncert poranny na Rynku; godz. 8.30: Przyjęcie gości na dworcu; g. 9.45: Zbiórka towarzyszy i delegacji na Rynku; godz. 10.15: Przyjazd gen. broni Józefa Hallera, powitanie, raport i przejście przed frontem towarzyszy; godz. 10.45: Odmarsz do kościoła parafialnego na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru; godz. 12.30: Defilada na placu Konopnickiej i odmarsz do parku Sobieskiego; godz. 13—14.30: Uroczysta akademja i wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru; godz. 14.30—16: Wspólny obiad w sali Strzelnicy; godz. 16—17: Walne zebranie delegatów placówek Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków; godz. 17—18: Złożenie wieńca na grobie poległych powstańców i wycieczka na pola bitwy Powst. Włkp. pod Paterkiem; godz. 19: Wyjazd gen. J. Hallera do Potulic; W międzyczasie od godziny 15—19 odbędzie się koncert w Parku Miejskim; godz. 20: Bal błękitny za zaproszeniami w salach Strzelnicy, który zaszczyci swoją obecnością gen. broni J. Haller.



Tu urodził się belgijski następca tronu.

Zamek Stuywenberg, gdzie arcyksiężna Astrid, wnuczka króla szwedzkiego ma udarować Belgię następcą tronu.

## Biedacy stanęli w obronie swego dobroczyńcy.

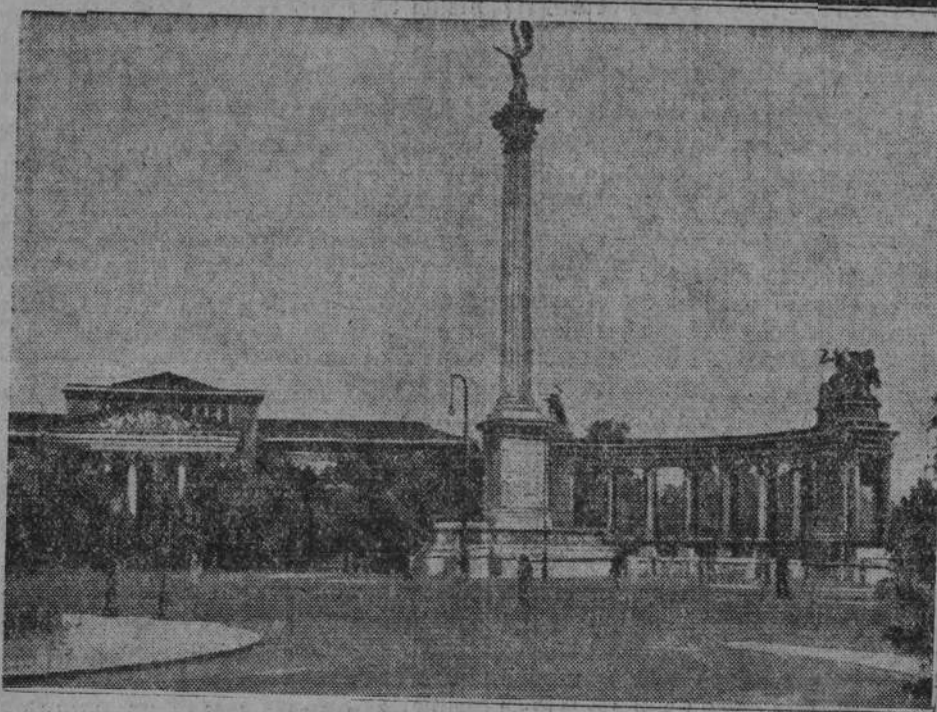
umieszczonego przez „troskliwą” rodzinę w szpitalu dla obłąkanych.

W tych dniach odbyła się olbrzymia demonstracja za murami jednego z prywatnych budapeszteńskich domów zdrowia dla chorych umysłowo. Tłum biedaków z całego miasta zgromadził się, żądając wypuszczenia na wolność niejakiego Karolyi Kernacsa, fabrykanta fortepianów, który od dłuższego czasu rozdał trzy razy dziennie żywność w parku miejskim. Postawa tłumu dookoła sanatorium była tak groźna, że musiano do rozproszenia go zawezwać policję.

Okazało się, że internowanie Ker-

nacsa nastąpiło na żądanie rodziny, bowiem Kernacs nagle zaczął zaniedbywać swoje interesy i całe dni spędzał na rozdawaniu jedzenia, pieniędzy i odzieży ubogim. Gdyby to dłużej potrwało, doprowadziłby fabrykę, a tem samem siebie i rodzinę do zupełnej ruiny.

Idąc za wskazówką lekarza specjalisty chorób umysłowych, rodzina filantropa umieściła go w prywatnej klinice, otoczonej od tej chwili przez tłum biedaków, nie odchodzących i domagających się uwolnienia ich dobroczyńcy.



„Lasek miejski” w Budapeszcie,

gdzie w ubiegłą niedzielę rozegrały się krwawe rozruchy robotnicze.

## Jack Diamond — „król podziemi” aresztowany.

Policja belgijska wydała go w ręce władz niemieckich.

Berlin, 2. 9. PAT.

Policja kryminalna w Akwizgranie aresztowała wczoraj wieczorem osławionego bandytę amerykańskiego Jacka Diamonda.

znanego wśród mętów nowojorskich pod nazwiskiem: „król podziemi”. Diamond, jak się okazuje, przed 10 dniami wsiadł na pokład parowca, jadącego do Europy. Po

przybyciu do Antwerpii odstawiony został przez policję belgijską do granicy niemieckiej, gdzie wsiadł do pociągu pośpiesznego Ostenda—Wiedeń zamierzając wyjechać do Magdeburga.

Władze amerykańskie otrzymawszy wiadomość o ucieczce Diamonda zawiadomiły o tem za pośrednictwem ambasady amerykańskiej w Berlinie prezydium policji berlińskiej. Ambasada amerykańska w Berlinie zwróciła się do prezydium policji z zawiadomieniem, że w dniach najbliższych władze amerykańskie wystąpią z formalnym żądaniem wydania aresztowanego. Ze względu na to, że umowa o ekstradycji między Niemcami a Ameryką dotychczas nie została ratyfikowana, władze niemieckie zamierzają wydać Diamonda do granicy jednego z państw sąsiednich. Odnosne pertraktacje w tej sprawie prowadzi konsulat amerykański w Kolonii.

## Tylko 60 żubrów na świecie.

Na szóstym Międzynarodowym Kongresie Tow. Ochrony Żubrów ustalono, że na całym świecie pozostało jeszcze zaledwie 60 żubrów. Najwięcej posiada ich angielski książę Batford z Wobur - Abley. Na drugim miejscu stoją Niemcy, którzy ogłosili podczas wojny puszcę Białowieską z żubrów. Polska, mająca 18 żubrów, znajduje się na trzecim miejscu. Prócz tego mają po kilka żubrów Austria, Węgry i Szwecja.

## 255 zakrętów po ulicach

w tempie wyścigowym.

Pierwszy raz w Polsce odbędzie się tego rodzaju wyścigi samochodowe na prześtrzeni 50 km. o 255 krzywiznach i pierwszy raz u nas odbędzie się taka impreza w zamkniętym kole po ulicach miasta Lwowa. Mimo to jest to wyścig par excellence górski. Najwyższe wzniesienie wynosi 66% czyli o 66% większe aniżeli na wyścigu tatrzańskim. Jeszcze większe są spadki, gdyż dochodzą do 8,2% — ta też część trasy jest najtrudniejsza; po 60 m. prostej wchodzi się w zakręt o ostrym kącie. Te warunki trasy wymagają będa od kierowców wielkiej umiejętności i doskonałego stanu maszyny, i właśnie dlatego wyścigi te są interesujące nie tylko dla widzów, ale i dla zawodników. To też wszyscy polscy sportowcy samochodowi zgłosili już swój udział. Już z dotychczasowych zgłoszeń widać, że wyścigi te w przyszłości na pewno zakasują wszystkie inne imprezy tego rodzaju w Polsce.

## Pożyteczna płyta.

Jedna z fabryk wypuściła niedawno płytę gramofonową, na którą zostały „nagrane” wszelkiego rodzaju przeszkody, jakie się trafiają przy słuchaniu radja. Z pomocą takiej płyty każdy laik przez porównanie akustyczne może stwierdzić, jakiego pochodzenia są przeszkody, uniemożliwiające mu normalny odbiór w jego aparacie. Szmer, piski, trzaski, jakie się słyszy z tej płyty, pozwalają np. zorientować się, czy dany szmer lub brzmienie pochodzi z maszyny lekarskiej wysokiej częstotliwości, czy z obluźwanego kontaktu, czy z odkurzacza elektrycznego lub ze sprzężenia zwrotnego, wywołanego nieumiejętnością strojenia aparatu przez sąsiada itp. Do płyty gramofonowej dołączona jest broszura, pouczająca o środkach zaradczych przeciwko danym przeszkodom.

## „Król piosenki neapolitańskiej”.

Donoszą z Neapolu: Z okazji zbliżającego się święta pieśni neapolitańskiej tak zwanego „Festa di Piedigrotta”, prasa miejscowa przypomina, że prawie zapomniany żyje jeszcze w Neapolu człowiek, którego słusznie nazwałby można królem piosenki neapolitańskiej. Jest to Józef de Gregorie, kompozytor, który od 1890 roku stworzył kilkadziesiąt piosenek i wykształcił setki śpiewaczy neapolitańskich. Obecnie de Gregorie od 8 lat nie dotykał pianina i wspomina jedynie dawne piękne czasy, w których piosenki przezeń skomponowane obiegaly całe Włochy i były na ustach wszystkich.



I tak bym szła z tobą aż na koniec świata.



## Ewangelja św.

Na niedzielę trzynastą po świętach.

Ewangelja św. według św. Łukasza.  
Roz. 17. 11—19.

### O trędowatych.

Wówczas: Sdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł łożkiem Samarii i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, okażcie się Kapłanom. A jeden z nich gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się głosem wielkim chwając Boga, i padł na oblicze u nóg Jego, dziękując; a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziałwszy, rzekł: Aż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kiedy są? Nie jest naleśiony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK:

Piątek: Wawrzyńca Just.  
Sobota: Zachariasza.

⊙ **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** W najbliższą niedzielę dnia 7 b. m. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Podlaszewski lekarz kasowy w Wąbrzeźnie.

⊙ **Miła niespodzianka będzie dodatek do „Gazety Wąbrzeskiej”,** jaki rozpoczniemy dodawać z dniem 1 października. Tytuł dodatku tego trzymamy narazie w tajemnicy. Donosimy tylko, że dodatek ten będzie tego rodzaju, że winien się znaleźć w każdym domu polskim i katolickim.

⊙ **Pożegnanie ustępującego starosty.** Dowiadujemy się, że Wydział Powiatowy oficjalnie pożegna b. starostę powiatu wąbrzeskiego p. dra Edwarda Prądzyńskiego w najbliższy poniedziałek dnia 8 bm.

⊙ **Przybycie nowego starosty.** Jak już donosiliśmy w środę przybył do Wąbrzeźna nowozamianowany starosta powiatowy p. Suchecki rotmistrz rez. i objął urządowanie.

⊙ **O godność króla zniwnego.** Doroczne strzelanie o godność króla zniwnego urządzi miejscowe Bractwo Strzeleckie w niedzielę dnia 7. Początek strzelania o godzinie 2 po południu. Poza tem odbędzie się strzelanie o liczne premje i ordery dostępne także dla braci zamiejscowych, których jak zwykle spodziewamy się i tym razem przybędzie pokaźna ilość.

⊙ **Nowa placówka.** P. Julian Świerzyński, mistrz zegarmistrzowski otworzył w Wąbrzeźnie przy Rynku 23 zakład zegarmistrzowski-złotniczy. W zakładzie tym można nabyć zegarki oraz wszelkiego rodzaju klejnoty w wielkim wyborze oraz oddawać do reparacji wszelkie przedmioty w zakres zawodu zegarmistrzostwa i złotnictwa wchodzące. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju. Red.

⊙ **Bijatyka.** Wczoraj we czwartek około godziny 6-jej wieczorem przed lokalem p. Stępniewskiego przy Rynku powstała bijatyka. Bili się nieznanymi bliżej osobniczy w stanie oczywiście beznadziejnie pijanym. Na miejscu tem, powstało towarzyszące zwykle wypadkom podobnym, zbiegowisko ludzi. Interwencja osób trzecich sprawiła jednak, że zajście zlikwidowano przed przybyciem policji.

⊙ **Kradzież roweru.** We czwartek przybył do tut. urzędu starościńskiego sołtys z Pływaczewa p. Teofil Gawroński, pozosta-



Czołgi w Alpach.

Podczas manewrów francuskich, które odbywają się w pobliżu granicy francusko-włoskiej koło Mont Cenis wypróbowano zdolność czołgów w terenie górskim.

wiając na podwórzu starostwa bez opieki rower. Gdy p. G. wrócił i chciał rowerem udać się zpowrotem do domu, spostrzegł, że jego żelazny koń stał się lupem złodziei, którzy nawet na tem bardzo uczęszczanym miejscu przez urzędników starostwa, zdolali dokonać kradzieży. Powiadomiona o kradzieży policja, wszczęła poszukiwania za złodziejami, które jednak dotąd pozostały bez skutku.

⊙ **Wyraz zdziwienia.** Często dochodzą do nas słycho o licznych kradzieżach owoców. Kradzieży tych dokonują przeważnie w porze nocnej. Skarżą się również właściciele ogrodów, że złodzieje nie tylko, że zabierają owoce, ale w bezprzykładny sposób obchodzą się z drzewami nadlamując je, obrywając gałęzie, słowem pozostawiając po sobie spustoszenie. Ostrzegamy zatem tych właścicieli ogrodów, których zagrody jeszcze nie gościły złodziei, aby o każdym takim wypadku donosili policji i możliwie w jakikolwiek bądź sposób zabezpieczali swe ogrody.

⊙ **O mistrzostwo C. klasy.** W niedzielę dnia 7. bm. o godzinie 4-jej po poł. odbędą się w Wąbrzeźnie ostatnie w tym roku zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. C Pom. Okręgu Piłki Nożnej. Tym razem spotkają się nasi piłkarze z K. S. „Pomorzanek” z zespołem „Wisły” z Tczewa. Walczyć będą przeciwnicy równorzędni, więc mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszych sportowców.

⊙ **Wyścigi kolarskie.** Miejscowe Towarzystwo Kolarskie „Pogoń” urządzi w niedzielę dnia 7 bm. jako pierwszą swą imprezę, wyścigi kolarskie na przestrzeni 65 km. o cenne nagrody ufundowane przez miejscowe Obywatelstwo. Ponieważ jest to pierwsze publiczne wystąpienie zorganizowanych kolarzy wąbrzeskich, więc zarząd tow. postanowił imprezie tej nadać charakter uroczystości, rozszerzając jej program. Tak więc najpierw w niedzielę po zbiórcze zaproszenie tow. na pl. „Lukusa” nastąpi wymarsz na Mszę św. W południe po zakwalifikowaniu zawodników przez lekarza, odbędzie się zbiórka tych na szosie pod Sitno (godzina 13.45). Punktualnie o godzinie 14-jej nastąpi start. Trasa prowadzi z Wąbrzeźna do Sitna, Łopatek, Książek, Dębowejłaki, Grabowca, Płachot, Wrock, Karszawa, Lipnicy, Piątkowa, Zielonia zpowrotem do Wąbrzeźna. Meta znajdować się będzie na szosie czystochleb-

skiej.

Wieczorem o godzinie 20-jej odbędzie się zabawa taneczna w sali „Dworu Wąbrzeskiego” w czasie której odbędzie się rozdanie nagród zwyciężcom zawodnikom. Dla gości przygotowuje zarząd Towarzystwa szereg urozmaiceń i niespodzianek tak, że mamy nadzieję, że całość imprezy wypadnie udanie, czego młodemu Towarzystwu życzymy, apelując równocześnie i do miejscowego obywatelstwa, aby swem poparciem zachęciło naszych kolarzy do dalszej wytrwałej pracy.

## Z Pomorza.

### KOWALEWO.

Echa wypadku autobusowego. W nr. 201 „Słowa Pom.” zamieściłszy notatkę o wypadku autobusowym. Pasażerowie wyszli z wypadku tego bez szwanku. Aby uniknąć błędnego mniemania, jakoby jazda autobusami p. Jasiewicza narażała na szczególne niebezpieczeństwa, stwierdzić należy, że był to w ciągu ostatnich 3 lat jedyny tego rodzaju wypadek. Autobusy p. Jasiewicza kursujące w kierunkach Toruń — Kowalewo — Dobrzyń; Toruń — Kowalewo — Wąbrzeźno — Grudziądz oraz Toruń — Czarniewice — Ciechocinek, tak pod względem bezpieczeństwa „jazdy” jak i wygod pasażerów nie ustępują w niczem innym będącym w obiegu autobusom, a nie jednokrotnie nawet je przewyższają.

### NIEZYWIĘC, pow. brodnicki.

Pożar. W piątek, 29. 8. między godz. 11 a 12-tą w południe wybuchł pożar w zagrodzie p. Marcina Szmehla w Nieżywiecu i zniszczył doszczętnie budynek mieszkalny. Budynek gospodarczy dzięki energicznej straży pożarnej z Nieżywiecia uratowano. P. Szmehel był ubezpieczony.

### LUBAWA.

Wielka kradzież. W nocy z 1 na 2. bm. włamali się złodzieje do składu białawat p. Fiszera przy Rynku, wylamując deskę w drzwiach Skradziono płaszcze damskie i gotowe męskie ubrania wartości około 3000 zł. Właściciel p. Fiszeder sprowadził psa policyjnego z Brodnicy celem wysłędzenia złodziei; dotychczas jednak sprawców nie wykryto.

## NOWEMIASTO.

Pożary. W Skarlinie powstał groźny pożar w zabudowaniach gospodarza Popiełńskiego, któremu spaliły się dwie stodoły wraz z bogatym żniwem i maszynami rolniczymi; ogień przerzucił się następnie na chlewy, które również spłonęły; straty są poważne. W Bratjanie poszła z dymem stodoła właściciela Maciejewskiego; spalił się poza tem przyległy chlew. W Jamielniku zamienił pożar w perzynę dom mieszkalny oraz stajnię gospodarza Hejnowskiego; ogień powstał wskutek defektu komina. W Nowemmieście spaliła się część zabudowania na terenie fabryki octu, której właścicielem jest p. Klosowski; straż pożarna ograniczyła swoją akcję do zlokalizowania ognia, który zagrażał budynkom sąsiednim.

### LIPIENICE, pow. chojnicki.

Kradzież kur. Złodzieje włamali się w nocy na 30. sierpnia br. do chlewu robotników Wielewskiego i Katarzyny Rogalowej i skradli 32 kury.

### PARCHOWO, pow. kartuski.

Złodzieje włamali się do plebanji. W nocy z 29 na 30 sierpnia rb. nieznanymi złoczyńcy włamali się przez okno do plebanji księdza proboszcza Frosta i skradli dużo różnych rzeczy, w tem 100 złotych gotówki. Po dokonanej kradzieży złodzieje ułotnili się w nieznanym kierunku.

## WEJHEROWO.

Samobójstwo kupca. W sobotę rano popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swoim mieszkaniu przy ul. Dworcowej zbożowiec Borchheim. Przyczyną samobójstwa mają być kłopoty finansowe.

Dzika jazda szofera. Ostatnio podczas odbywającego się targu na placu Wejhera, wjechał samochód ciężarowy firmy Vogel z Gdyni w gromadę kobiet, które na Rynku stały. Wobec tego, że zbyt szybko jechał, nie zdążyły wszystkie umknąć i jedna doznała złamania nogi, a druga ręki, i obie musiano w bardzo ciężkim stanie przewieźć do szpitala P. M.

## Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 3 września 1930.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (123,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114,1 f. w h.), d) „Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Żyto	19,80—20,20
Usposobienie słabe.	
Pszenica	28,25—30,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemysłowy nowy	21,00—23,50
Jęczmień browarowy	26,00—28,00
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	17,00—19,00
Usposobienie słabe.	
Mąka żytnia w wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	31,50
Mąka przenna 65% wł work.	49,00—52,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	12,50—13,50
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	47,00—49,00
Groch Victorja	37,00—42,00
Otręby przenne (grube)	17,00—18,00

Ogólne usposobienie słabsze.

Msza św. odprawiana jest w każdy pierwszy piątek miesiąca u oo. jezuitów za wszystkich ofiarodawców na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu. Ofiary przyjmują banki, redakcje gazet i P. K. O. nr. 207 470.

## O zatruciu grzybami.

Zatrucie grzybami trującymi — jadaleniami — środki zaradcze.

Rok bieżący zapowiada się jako dobry rok grzybny, na co wskazuje wielka ilość grzybów na targach i roznoszenie ich na sprzedaż po domach. Jednocześnie jednak ze zwiększonym użytkowaniem grzybów mnożą się notatki w gazetach o poważnych zatruciach grzybami, nawet o śmiertelnych wypadkach.

Wszystkie zatrucia grzybami dadzą się sprowadzić do dwóch przyczyn, mianowicie przyczyną mogą być 1) właściwie grzyby trujące, 2) nieodpowiednio użyte grzyby jadalne.

1. **Grzyby trujące.** Na Pomorzu mamy jakie pół tuzina grzybów trujących, i to: muchomor biały, muchomor zielonkawy, muchomor żółtawy, muchomor czerwony, serowiadka mierzliwa (czartoploch), grzyb szatański (bardzo rzadki), tęgoskór kartoflak. Do tego przychodzi prawie równa ilość gatunków podejrzanych, t. j. takich grzybów, których trujące właściwości nie są jeszcze dostatecznie stwierdzone, n. p. ostro smakujące serowiadki (gołąbki), czerwone (w różnych odcieniach). Tu należy zaliczyć także grzyby, które przy zachowaniu pewnych ostrożno-

ści można spożyć, choć zawierają bezprzeczenie truciznę np. muchomor portówka, muchomor panterka, mleczaj rudy, mleczaj paskudnik, mleczaj wełniak (rydz koński), piestrzenica jadalna.

Poważna ilość wypadków zatrucia właściwymi grzybami trującymi idzie na karb muchomorów, zwłaszcza białego, zielonkawego i żółtawego, a to z powodu ich podobieństwa do bardzo pospolitych grzybów jadalnych, do pieczarek i gęsek (zielonek). Zatrucia muchomorami są zawsze bardzo groźne, dlatego, że pierwsze oznaki zatrucia pojawiają się dopiero w kilka lub kilkanaście godzin po spożyciu tych grzybów. Ten czas wystarcza aby trucizna przeszła w ogólny obieg krwi i zatrzała cały organizm człowieka. Pomoc lekarska jest tu bardzo trudna, prawie niemożliwa, a zatrucie kończy się zwykle śmiercią. Każdy grzybiarz powinien się dokładnie zapoznać z temi kilkoma gatunkami właściwych grzybów trujących, przede wszystkim zaś z wymienionymi muchomorami.

Obok niewystarczającej znajomości właściwych grzybów trujących powoduje zatrucia przestrzegania pewnych rzekomo nieomylnych reguł, wykazujących naocznie, czy grzyb jest trujący czy jadalny. Reguły te są jakie dwa

tysiące lat stare, bardzo rozpowszechnione — i bardzo mylne.

Najpospolitsze z nich są następujące: 1. Do smażyć lub gotujących się grzybów należy włożyć jakiś przedmiot srebrny, np. łyżeczkę, lub cebulę, jeżeli ta łyżeczka lub cebula czernieją, grzyby są trujące, w przeciwnym razie — o ile czernienie nie nastąpi — grzyby są jadalne. Czernienie wywołują nie tylko grzyby trujące, ale i jadalne, jeżeli się między niemi znajdują egzemplarze przestarzałe, już gnijące, choć zewnętrzny wygląd grzyba jest zupełnie zdrowy. Świeże, zdrowe muchomorom nie czernią ani srebra ani cebuli. — Zastosowanie tej tak bardzo po ważnej reguły spowodowało przed kilku laty śmierć 31 chłopców, przybyłych z Niemiec na kolonję letnią do Bierzgli na pod Wrześnią.

Zatrucie miało miejsce w przeddzień ich powrotu do domu, a mimo pomocy lekarskiej z Wrześni, Poznania i Berlina w przeciągu ośmiu dni pochowano wszystkich 31 chłopców. Jak dochodzenia sądowe stwierdziły, przy sporządzaniu stawy z nieznanymi grzybów kucharka zastosowała ową próbę ze srebrną łyżeczką i cebulą, a że te nie czerniały, uważała grzyby za jadalne, zwłaszcza że miały dość miły smak (jest to właściwością tych mu-

chomorów). W licznych innych wypadkach ta sama reguła spowodowała także śmiertelne zatrucie.

2. Przed ostatecznym przyrządzeniem stawy należy zawsze wszystkie grzyby odgotować a wywar wylać; przez gotowanie bowiem trucizna przechodzi z grzybów do wody, i grzyby stają się jadalnymi, choć należą do trujących. I ta reguła jest bardzo mylna. Najsilniej działające z naszych grzybów trujących — muchomorom — nie tracą przez gotowanie swej trucizny i są po gotowaniu zupełnie tak szkodliwe jak i przedtem. Niektóre grzyby tracą swą truciznę przez odgotowanie, np. mleczaj rudy, paskudnik, wełniak i piestrzenica jadalna. Odgotowanie z wylewaniem odwaru należy ograniczyć do tych gatunków. Wylewanie wywaru z grzybów jadalnych zmniejsza bardzo ich wartość spożywczą; wywar należy użyć do sporządzania polewki; najlepiej jednak wcale nie gotować, lecz zaraz po odpowiednim przysposobieniu wprost osmarzyć. Takie grzyby smakują najlepiej i posiadają największą wartość spożywczą.

(Tak samo jak z mięsem: mięso wprost zmażone lub pieczone jest smaczniejsze i wartościowsze od mięsa gotowanego, a wywar — rosół — jest wartościowsze niż mięso wygotowane). (Dokończenie nastąpi).



## „Olbrzymy“ wśród owadów podzwrotnikowych.

Z opowiadania przyrodnika nowojorskiego.

Niedawno odkryto wśród dżungli nad Amazonką w Ameryce Południowej olbrzymie owady, polujące na swą zdobycz w sposób drapieżny.

Odkryto owady „hipopotamy“ o głowie wielkości dłoni ludzkiej, o rogach i kłach, upodabniających je zupełnie do hipopotamów, dalej owady „skonie“ o głowie podobnej do słonia, zaopatrzonej w kły i trąbę. Olbrzymy te żyją w świecie zupełnie dziwnych, nieznanymi owadów, posiadających niesłychaną zdolność przystosowania się kolorem i kształtem do swego otoczenia. Dar tego przystosowywania się jest u nich tak dalece rozwinięty, że badaczom udało się dopiero niedawno je zauważyć.

Przyrodnik nowojorski, H. Fischer, powrócił ostatnio z kilkumiesięcznej podróży naukowej, którą odbył wśród

dżungli Nowej Gwinei i dorzecza Amazonki. Po długich, mozolnych trudach udało mu się zdobyć kilka tych niezwykłych owadów.

Fischer opowiada, że widział ogromnego motyla fruującego o cudownych barwach; po chwili ten sam motyl spoczywał na tle brązowym, mając kolor liścia zwiędłego.

Najdziwniejszym owadem jest „laseczka“ na Cejlonie. Posiada ona zupełnie kształt liścia, nawet nóżki są w kształcie i kolorze liści. Praojcem tego typu owadów jest „Gladomorphus“, żyjący w Brazylii nad Amazonką, dochodzący do długości 12 cali. Owad ten przybiera kształt lodyżek roślin, na których spoczywa.

Inną odmianą tych olbrzymów jest „Dorniga Horrida“ w Nowej Gwinei.

Jest to owad brzydki, kłujący, żyjący w krzakach kolczastych. W okolicach zupełnie dzikich żyje moc dziwnych, drapieżnych pluskw. Odmianą taką jest pluskwa, stojąca godzinami bez ruchu na gałęzi, ze złożonymi przednimi nóżkami, czekająca w tej pozycji na zdobycz. Podobna do gałęzi lub zwiędłego liścia, karmi się mrówkami, gąsienicami i innymi owadami.

W belgijskim Kongo znaleziono konika polnego o ogromnych wymiarach, który poluje na myszy. Interesujący jest owad „drilus“. Samiczka ma kształt robaka, jest owłosiona, ma pazury i mocne dziąsła, które służy do posługiwania przy ataku, specjalnie na ślimaki.

### Zapotrzebowanie na robotników polskich we Francji.

Ze źródeł urzędowych informują, że na miesiąc wrzesień zgłoszone zostało do władz polskich zapotrzebowanie na 3.320 robotników do Francji, w tem na 1.070 robotników do rolnictwa, 780 do kopalni węgla, 320 do kopalni rudy, 220 do przemysłu (fabryk), oraz na 930 kobiet. Kandy-

datów na wyjazd rejestrują państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

Ponadto w związku z nadejściem kampanii cukrowniczej, zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 310 robotników polskich na wyjazd do cukrowni we Francji. Rejestrację i rekrutację kandydatów na wyjazd odbędą się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy we Włocławku, Kutnie i Ciechanowie. (PAP.)

### Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa, 5. 9.

W dniu wczorajszym w południe wydarzyła się tu znowu straszna katastrofa lotnicza. Z niewiadomych przyczyn runął z wysokości 200 metrów aparat wojskowy, w którym siedzieli st. szeregowiec Jerzy Harman i podchorąży Lech Pędzich. Samolot runął na jeden z domów przy ul. Koplińskiej przyczem wybuchł pożar. Obaj lotnicy ponieśli śmierć. Samolot rozbił dach i ściany domów, przyczem ciężkie rany odniosło kilku lokatorów. Jeden dom spłonął całkowicie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO „DWÓR WĄBRZESKI“

wł. Jan Kaczyński.

W 534

W sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 8,45 wiecz. i w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 5-ej i 8,45 wieczorem wielki superfilm doby obecnej p. t.

## „Marsz Radeckiego“

Wielki film historyczny.

W rol. główn. Agnes Esterhazy.

KINO  
SŁOŃCE

„Hotel Pod białym orłem“  
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w piątek, dnia 5-go b. m. o godzinie 8,45 wieczorem wielki podwójny program. Jako pierwszy poraz ostatni

### „SZALONA HRABIANKA“

z Collen Moore. Jako drugi

### Walka o róże Marii.

W sobotę, dnia 6. bm. i w niedzielę dnia 7. bm. ukaże się na ekranie największy tragik świata „Truciciel“ (Tragedja trzech istot). Dziełnie sekunduje znana i ulubiona Mary Philbin znana z obrazu „Człowiek śmiechu“. UWAGA: z powodu wielkiego natłoku, wyświetlamy dla wygody Szan. Publ. w niedzielę 3 seanse i to godz. 4,10, 6,30, i 8,45 wiecz.

Następny program:

### Sześć tygodni wśród Apaszów

z Harry Peelem. Razem 18 aktów.

Żelazo, blachę, gwoździe,  
osie i buksy do wozów od-  
kładnie, lemieszki podkowy  
śruby i nity poleca po przy-  
stępnym cenach :-:

**Fr. Balcerski**  
skład żelaza, Rynek.

W 537

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy, że z dniem 15. VIII. b. r. otworzyłem

### pracownię obuwia.

Wykonuję pierwszorzędne zamówienia podług miary oraz wszelkie reparacje.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

**Bolesław Testawski**

Wąbrzeźno, ul. Chełmińska nr. 4.

W 528

## TOWARY KOLONJALNE

polecam

po cenach najkorzystniejszych również specjalność jak:

ser tyłtycki pełnotłusty funt 2,- zł,  
dziennie świeżo palona kawa 1/4 funta 70 gr,  
ryż funt 50 gr,  
matjasy w oliwie sztuka 25 gr,  
margaryna luźna funt 1,70 zł,  
smalec funt 1,90 zł,  
cytryny sztuka 25 gr,  
świeże biklingi sztuka 35 gr,  
ogórki kiszane sztuka 15 gr,  
kakao 1/4 funta 90 gr.

W-523

**JAN HOFFMANN - RYNEK.**

### ZAWIADOMIENIE.

Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż otworzyłem zakład

### zegarmistrzowsko - złotniczy przy Rynku 33, róg ul. Grudziądzkiej.

Wykonuję wszelkie reparacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i złotnictwa szybko, fachowo i tanio.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z poważaniem

**JULIAN ŚWIERCZYŃSKI,**

mistrz zegarmistrzowsko-złotniczy.

W-535

### Krawcowa poleca się w dom tanio.

Zgłoszenia do Eks. Gazety Wąbrzeskiej. W531

### Panienki

na praktykę biurową (uczenia pisanie na maszynie) mogą się zgłosić.

Jan Rynkowski, biuro prawne ul Wolności 11 W533

### Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 6. IX. 1930 r. o godz. 10-tej sprzedawac będę w Kowalewie przed lokalem p. Neumer największej dejącemu za gotówkę:

kanapę, stół rozciągany i lustro z podstavą.

Rogowski kom. sądowy Kowalewo

Udzielam lekcji gry na fortepianie. **Stefania Grajewska** Rynek 14. W527

### Pokój meblowany

i pokój dla ucni gimnazjalnych z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia T. Balicki, ul. Wolności 7.

### Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 6. 9. o godz. 12 sprzedam w Dyblowie największej dejącemu za gotówkę:

kanapę, 4 fotole, stół dębowy, 3 obrazy, stolik, regał i powózki.

Zbiórka licyt. przy Cegieli.

Rogowski

kom. sądowy Kowalewo.

### Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 6. 9. o godz. 14,30 sprzedawac będę w Zieleniu największej dejącemu za gotówkę:

fortepian i bibliotekę.

Zbiórka licytantów przy oberży p. Sroki.

Rogowski

kom. sądowy Kowalewo.

### Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 6. 9. br. o godz. 13 sprzedawac będę w Pluskowasach największej dejącemu za gotówkę:

maszynę do pisania i pafefon mahoniow.

Zbiórka licyt. przy szkole.

Rogowski

kom. sądowy Kowalewo.



### OSTRZEZENIE:

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu. k1208

Wszelkie artykuły

### fotograficzne

stale świeże na składzie.

**Ciemnia**

do dyspozycji klientów.

### Drogeria pod Koroną

Lucjan Leśniewicz, Wąbrzeźno Rynek 26.